

Górnosłazak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnosłazak“

z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Rodzina chrześcijańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na pocztę i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnośnieniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednolamowy. Przy kilkorazowym powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się przy ulicy Beaty (Beatestrasse) nr. 16.

Kalendarz katolicki:

1-go czerwca: Wniebowstąpienie Pańskie.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 46

Zachód słońca:

godz. 8 min 10

Imionia słowiańskie:

1-go czerwca: Światopelk.

Socjalizm

a społeczeństwo polskie.

Pod powyższym nagłówkiem umieszczają „Dzien. Berl.“ następujące trafne uwagi.

Wielka przepaść majątkowa, dzieląca robotnika od kapitalisty, walka rękodzielniczą ze swym chlebobawcą, wywołana przez rozwój przemysłu we wszystkich cywilizowanych krajach Europy, którą ogólnie pod nazwiskiem „kwestyi socjalnej“ znamy, już od dawna i polskiego robotnika zajmować poczęła. Czy to na wiecach, czy na publicznych zebraniach, czy przy wyborach, wszędzie już znajdujemy pewien zastęp ludzi, którzy za cel i hasło stawiają: Polepszenie bytu materialnego klasy robotniczej. Jakkolwiek zastęp ten w dzisiejszych naszych stosunkach ze względu na niski poziom przemysłu naszego i z nim połączoną małą ilość robotników w naszych stronach bardzo mały tylko wpływ wyrwać zdolen, to z drugiej strony zaprzeczanie nie można, że się, podsycający przez robotnika niemieckiego, będącego w organizacjach socjalno-demokratycznych, coraz więcej wzmagają.

Zastanowimy się więc nad tem, jak się na ruch ten w naszych stosunkach zapatrywać trzeba. Najprzód jednakże zadajmy sobie pytanie, co chce i do czego dąży socjalizm?

Zadaniem jego jest, jak już na wstępie wspomnieliśmy, polepszenie doli robotnika. Wielka różnica majątkowa robotnika i jego pracodawcy, z jednej strony wygodny i przyjemny wszelkiego rodzaju, z drugiej strony zaś skromne utrzymanie i trudniejszy sposób zarobkowania wyrobiły u robotnika żądze i choć do zniesienia choćby częściowego tej przepaści.

Dążenia te zupełnie są zrozumiałe; powstają one z pragnienia wrodzonego każdemu bez wyjątku człowiekowi, aby jak najdoskonalej wszystkie swe potrzeby zaspokoić. Żądania takie mają najzupełniejszą rację bytu; w ich urzeczywistnieniu w dobieganiu się i uzyskaniu „lepszego kawałka chleba“, w zakresie sobie coraz to większego pola działalności, dającego możność do wygodniejszego zadośćuczynienia potrzebom, objawia się życie i kultura narodu.

Wszystkie klasy społeczeństwa mają prawo do działania w tej myśli, a zatem i stan robotniczy powinien się starać polepszyć sobie własną dolę i wnieść się poza obręb potrzeb żołądka.

Jakkolwiek co do tego w dzisiejszym świecie cywilizowanym nie ma dwóch zdań, z drugiej strony zapatrywania co do osiągnięcia wyżej wymienionych celów rozchodzą się bardzo. Drogi dyktowane do urzeczywistnienia owych życzeń są bardzo rozstajne. Śliskie i strome, proste i otwarte.

Znana każdemu droga do zrównoważenia owych różnic stanów i majątków, której pod koniec zaprzeszłego stulecia użyto we Francji w groźnej i okrutnej rewolucji, okazała się bezskuteczną do rozwiązania tego wielkiego zadania, pochłoniwszy tyle tysięcy niewinnych ofiar. Dzisiaj słyszymy ciągle o stronnictwie socjalistycznym t. zw. antykapitalistycznym, które całe zastępy umysłów zajmuje i obecny ustrój państw uważa za niemożliwy do rozwiązania

kwestyi walki robotnika z kapitałem. Żąda ono z tego powodu zupełnej zmiany społecznego życia i kapitalistycznego ustroju państwa.

Żądanie takie jest mrzonką, niczem jak cofnięciem się wstecz w kulturze; z żądaniem tem łączą się pojęcia o socjalistycznym państwie, o zrównoważeniu wszystkich klas społeczeństwa i tem podobnych więcej. Idee takie, nierzadko graniczące ze śmiesznością w żądaniach swych niewykonalnych, nie mają zgoła racji bytu. Stykają się one wielokrotnie z zasadami rewolucyjnymi. W poszczególnych państwach Europy różne mają rozmiary te stronnictwa, największe niestety w Rosji, najmniejsze zaś w Anglii, który to kraj wogóle za wzór w rozwiązaniu kwestyi socjalnej uważany być może. Tego jednakże nie można zaprzeczyć, że w kulturalnych państwach europejskich stronnictwa te coraz to więcej się zmniejszają, przychodząc do przeświadczenia, że środki takie nie są zdolne do rozwiązania tej tak ważnej kwestyi.

Z tej partii wyłonił się potem umiarkowany socjalizm, który przy obecnym ustroju państwa prawnymi dobiega się drogami o polepszenie doli robotniczej.

Jak dziwnie nam się cele rewolucyjno-antykaptalistyczne stronnictwa przedstawiają, jak niedościgły, wręcz śmieszny ideał wymarzony o państwie socjalistycznym, znoszący wszystkie różnice towarzyskie, tak umiarkowany socjalizm zupełnie inną przybiera postać.

Stan robotniczy ma nie tylko prawo ale i obowiązek wywalczenia sobie lepszej egzystencji, jak to już zaznaczyliśmy, chodzi tylko w tej kwestyi jedynie o legalne drogi i środki, jakimi do tego celu zamierzać powinien. Zainteresowanie się całego narodu niemieckiego sprawą robotniczą, która dla Niemiec jest jedną z najważniejszych obecnie, świadczy o tem dobitnie. Prawo koalicji, prawo strajku, zabronionego przedtem tak ostrymi karami, ciągle ulepszenia mieszkań robotniczych, zasiadanie przedstawicieli ze stanu robotniczego przy polubowych sądach i sporach między przedsiębiorcą a robotnikiem, wogóle całe prawo procederowe, to są bezpośrednie wyniki tej walki umiarkowanego socjalizmu z kapitałem.

Naoczna bowiem rzecz, że dobrobyt każdego kraju zasadza się na dobrym podziale majątkowym; naród składający się z możnowładców-kapitalistów tak samo nie może być ideałem zdrowego i silnego państwa, jak nim być nie mogą szerokie masy biednych robotników; ideał leży atoli w średnicy, w silnym stanie średnim. Naród zatem ten stoi na najwyższym szczeblu ekonomicznego rozwoju, który właśnie na zdrowym, silnym, materialnie dobrze położonym stanie średnim się opiera. Ruch ten socjalny zatem tylko z radością powitać można, jako starający się wynieść robotnika ponad poziom potrzeb do egzystencji niezbędnych i wyrobić mu własne miejsce.

Wzorowym krajem, starającym się tak bardzo o dobro swego robotnika, jest Anglia. Reformy, już od dawna tam zaprowadzone, jak najkorzystniej na całość oddziaływały i odstręczały robotnika od dążeń buntowniczych do osiągnięcia swych celów, które wywalczą sobie drogą parlamentarną.

I w Niemczech wstępują w ślady reform angielskich w prawodawstwie robotniczym.

W wywodach powyższych odpowiedzieliśmy i głównie na pytanie: jak się robotnik polski zapatrywać powinien na wywalczenie sobie praw i polepszenie doli własnej, własnego stanu majątkowego. To co dla ogółu robotników zastosować można, to i do naszych się stosuje robotników. W jednym punkcie atoli różni się nasze położenie; zapominać bowiem nie można, że robotnik prócz walki osobistej podejmować musi zarówno z innymi stanami walkę o utrzymanie odrębności narodowej. Zasadnicza to jest różnica.

Roztrząsając zaś pytanie o ważności tych dwóch walk, musimy przyznać, że ostatnią na pierwszym należy stawiać miejscu. W walkach takich, gdzie o zachowanie narodowej chodzą odrębności, zachodzi ta obawa, że przy odrębności celów klasowych najgłówniejsze zadania schodzą na drugi plan.

Dzielenie się bowiem na partje i frakcje tylko ujemnie na całość oddziaływać mogą. Polityka socjalna musi zatem iść ręką w rękę z polityką ogólną; jest ona bądź co bądź osobistą, egoistyczną i jako taka wobec ogólnych dążeń, jakie nas z sobą wiąże, charakter prywatny, zresztą najzupełniej uzasadnionej, zachować musi.

Z tego też powodu stawianie kandydatów partji socjalno-demokratycznej w obecnych naszych stosunkach za żaden postęp uważać nie można.

Niechaj więc na ogólny nasz cel robotnik polski główny kładzie nacisk, a w wywalczeniu sobie lepszej doli stara się nie czynić rozdźwięku w ogólnej harmonii społeczeństwa.

Rodzice! uczcie dzieci czytać i pisać po polsku.

Pastorskie sprostowanie.

Od pastora p. Wiele z Odolanowa otrzymał „Goniec Wielkopolski“ następujące niemieckie pismo, które w przekładzie podajemy:

„Odolanów, 25 maja 1905. Do wydawnictwa „Gońca Wielkopolskiego“ w Poznaniu.

W Pańskiej gazecie z środy albo czwartku zeszłego tygodnia mieściła się następująca notatka: W powiecie odolanowskim postanowili ewangelicy Polacy, których liczba wynosi 20.000, nie odwiedzać już więcej kościołów ewangelickich, bo nagle ewangelicy duchowni dotychczasowy śpiew kościelny polski, polskie kazania, jako i mowy nad grobem zastąpili niemiecką mową.

Notatka ta wśród czytającej publiczności wzbudziła zupełnie błędne mniemanie co do rzeczywistych stosunków. Dla tego niniejszem wzywam Pana z polecenia po niemiecku i po polsku mówiących duchownych z powiatu odolanowskiego na podstawie § 11 prawa prasowego do umieszczenia w najbliższym numerze Pańskiej gazety następującego oświadczenia i nadesłania mi tego numeru gazety, który poniższe oświadczenie będzie zawierał:

„Mylnym jest, że liczba po polsku mówiących ewangelików w powiecie

odolanowskim wynosi 20000. Powiaty ostrowski, kępiński, ostrzeszowski, odolanowski, które tu w ogóle wchodzi w rachubę, mają razem najwyżej 14000, powiat odolanowski ma niespełna 4000 po polsku mówiących ewangelików.

Dalej mylnym jest, że ze strony ostatnich (tj. ewangelików) gdzieś powzięto wspólną uchwałę, aby do ewangelickich kościołów więcej już nie chodzić. Gdyż także po zmniejszeniu nabożeństw w polskim języku, które teraz oczywiście przedsięwzięto, nikt nie mógł stwierdzić, jakoby jeszcze istniejące polskie nabożeństwa mniej były odwiedzane niż dawniej.

Mylnym zupełnie jest wreszcie, że polski śpiew kościelny, polskie kazania, jako i mowy pogrzebowe nagle zastąpione zostały takowemi w niemieckim języku. Przeciwnie, jak przedtem, tak i teraz nabożeństwa, śpiewy kościelne, kazania i mowy pogrzebowe odprawiają się w niemieckim i polskim języku.

W ogóle oznaczenie „ewangelicy Polacy“ jest błędne, ponieważ wspomniani tu nie są Polakami i powinno ich się tylko (dürfen nur) oznaczać jako „po polsku mówiących ewangelików“.

Wiele, pastor.

Tyle sprostowanie p. pastora Wiele, do czego „Goniec Wielkopolski“ takie dodaje uwagi:

Sądźmy, iż Polacy-ewangelicy w Odolanowskim, Kępińskim itd. nie będą wdzięczni za to p. pastorowi, że ich nie uznaje za Polaków, lecz za „po polsku mówiących ewangelików“. Jest to prostem odsądzeniem od narodowości polskiej, a to ich dotknąć musi, zwłaszcza, iż są i chcą być Polakami, jak to stwierdził nasz korespondent, podpisując się Polak-ewangelik.

Starsi ludzie w odnośnych powiatach czytali dawniej ewangelicką, drukowaną szwabachą „Gazetę Lecką“ Giersza, później czytali „Gazetę ludową“ z Elku, a gdy te pisma upadły, młodsze pokolenie czytuje w braku polskich gazet ewangelickich — gazety polskie katolickie. Dowodzi to, że Polacy ewangelicy szczerze przywiązani są do swej narodowości i że tak łatwo nie przeniosą na siebie ukrócań polskich nabożeństw w zborach ewangelickich, które także zaczynają być miejscami germanizacji, czego dawniej nie było.

Świadomość narodowa budzi się na całym świecie — a także pomiędzy ewangelikami w Odolanowskim, z czym się panowie pastory liczyć powinni. Jeśli zaś dalej usuwać będą nabożeństwa polskie a zaprowadzać niemieckie, wtedy niechaj się nie dziwią, że tracąc będą swych wyznawców, z których ten i ów gotów się stać bezreligijnym, a ten i ów gotów wrócić na łono kościoła katolickiego, jak to wielu uczyniło z szlachty polskiej, która z miłości do trapiionej narodowości nawróciła się.

Pod tym względem na germanizatorską propagandę wśród Polaków ewangelików nie mamy powodu się gniewać. Przeciwnie, pewni jesteśmy, że im więcej zaprowadzać poczną w zborach niemieckie nabożeństwa i kazania, tem prędzej Polacy ewangelicy wrócą do Macierzy i razem z resztą braci zespolą się, aby tem większą stanowić siłę.

Rodacy! Rozszerzajcie „Górnosłazaka“!

Zabór pruski.

Niebezpieczne maciejówki.

Ze państwu „bojaźni Bożej” nawet także maciejówki zagrażać mogą, niejednemu wyda się dosyć wesołym, a jednak tak jest, bo głosi to przecież następujący dokument urzędowy, podany przez „Wiarusa Pol.":

„Nr. 163 listy karnej. Formularz IV. Do stolarza pana Juliusza Droni w Bochum, Kleinplatzberg 3. Pan nosiłeś publicznie niezgodnie z zakazem dnia 7 bm. około godziny 6 1/2 wieczorem w tutejszym mieście tak zwaną czapkę sokolską (Maciejówka), co (było pierwotnie która (welche), lecz wyraz ten przekreślono i napisano nadtem „co”) mogło publicznie spokojowi zagrozić. Przepiękstwo dowiedzionem jest przez świadectwo sierżanta policji Mayera ztąd. Na podstawie rozporządzenia policji powiatowej z dnia 10 czerwca 1899 skazuje się pana na karę pieniężną 3 mk., które złożyć należy do kasy miejskiej w Steele, a w razie niemożności ściągnięcia takowej na dzień aresztu. Prócz tego ponosisz pan koszt portoryum 10 fen.”

Podpisany jest nieczytelnie na tym dokumencie burmistrz.

Pan Dronia zapewne nie zadowolili się tą karą policyjną za niebezpieczną maciejówkę, lecz odwołał się do sądu.

Zabór rosyjski.

Delegacja w zamku.

W czwartek w południe grono przedstawicieli przemysłu, powołanych do komisji ministra finansów Kokowcewa, złożyło generał-gubernatorowi Maksymowiczowi memoriał, domagający się: 1) wezwania przedstawicieli przemysłu i handlu do komisji, obradującej nad sprawami samorządu ziemskiego i miejskiego; 2) pozwolenia zakładania szkół początkowych przy fabrykach, oraz kursów wieczornych dla robotników, do czego wielu przemysłowców pragnie własnymi środkami się przyłożyć; 3) zaprowadzenia pewnych zmian w składzie i atrybucjach inspekcji fabrycznej.

Generał-gubernator przyrzekł szczegółowo zbadać złożony memoriał i w czasie właściwym wezwać przedstawicieli przemysłu i handlu do udziału w pracach komisji, mającej się zająć sprawą samorządu. Delegację stanowili pp. K. Czajkowski, K. Hartingh, E. Geyer, O. Kindler, H. Karpiński, E. Natanson i St. Patschke.

Teod. Tom. Jeź.

Siostrzane dusze.

Powieść.

21) (Ciąg dalszy.)

Bankier snadź to wpatwienie się wziął w znażeniu niemięgo zachwyty, bo i sam milczał, a wyczekawszy parę minut, odpowiedział na postawione przez siebie zapytanie:

— To Faraon, ścigający Żydów.

— Gdzież Faraon? gdzież Żydzi? — wyrwało się Lucynie niechętnie.

— Żydzi przeszli, a Faraon z wojakiem się utopił... To Czerwone morze. — Faraon jest tu, w morzu — tłomaczył, palcem pokazując, a Żydzi tam, już ich nie widać... To obraz czysto historyczny... Pomysł, szwintny.

Przy ostatnich wyrazach, gdy je wymawiał, warto było na Armulpha popatrzeć. Usiłował być skromnym, lecz duma, a raczej wewnętrzne zadowolnienie wydierało się przemocą przy oczy, policzki i usta, i to tem bardziej, że na ustach Lucyny spostrzegł uśmiech, a w oczach pani Julii zapewne udany zachwyty.

— Pomysł szwintny — powtórzył dobitnie i dodał, powściągnąwszy całymi siłami wybuch samozadowolnienia:

— Mój własny.

Po wyrzuceniu ostatnich wyrazów, odetchnął, jakby mu ciężar spadł z serca i zaczął mówić swobodniej, nadając mowieniu akcent lekceważenia.

— Kosztuje mnie nie drogo, tylko dwieszście talarów, a to dla tego, że malarz był tylko wykonawcą mojej myśli. Ale bym go nie oddał i za dwa tysiące.

O polskie telegramy.

Z powodu licznych skarg publiczności nieprzyjmowanie, wbrew rozporządzeniu, depesz w języku polskim, zarządy telegrafów otrzymały od głównego zarządu poczt i telegrafów następujące wyjaśnienie:

„Główny zarząd poczt i telegrafów przedsięwzię środki dla mianowania w biurach urzędników znających język polski aby mógł wprowadzić wymianę telegramów w języku polskim.

Sądy wojenne w Warszawie.

Z powodu rabunków, jakie zaszły w Warszawie, zwiększono liczbę patroli. Pzybyły cztery pułki. Prasa wyraża się z wielkim niezadowoleniem z powodu nieczynności policji.

Generał-gubernator ogłasza, że strzeżenie spokoju w mieście powierzono wojsku. Osoby, wywołujące niepokoje będą postawione przed sąd wojenny.

W ostatnim czasie wyszły dwie nowe powieści sensacyjne, a mianowicie

Królowa awanturka

czyli sensacyjna powieść z życia serbskiej pary królewskiej Dragi i Aleksandra, i

Ojciec Gapon.

Bojownik o wolność czyli straszny zgon wielk. ks. Sergiusza. Powieść osnuta na ostatnich krwawych wypadkach w Rosji.

Obie te zajmujące powieści można otrzymać w księgarni „Górnoślązaka”. Cena i zeszytu 20 fen.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Z okazji 30 rocznicy założenia tutejszej straży pożarnej odbył się w niedzielę liczny zjazd strażaków z całego Górnośląska, którzy w części przybyli już w piątek i sobotę w celu odbycia wspólnych ćwiczeń strażackich. W niedzielę po południu odbył się festyn w parku miejskim, dokąd udano się w wspólnym pochodzie, w którym brali udział także zaproszeni na tę uroczystość strażacy z Sosnowca i Sielc w Królestwie Polskiem. Cała uroczystość miała charakter na wskroś nie-

miecki, jakkolwiek zapewne połowę uczestników stanowili Polacy. Wśród tłumu w parku łatwo można ich było rozpoznać z ich rozpaczliwych usiłowań „fajnego” przemawiania po niemiecku, choć język gął i łamał się, aż zał było słuchać. Tą fajnością także przejęło się widocznie kilku strażaków z Królestwa, których również słyszano rozmawiających między sobą po niemiecku. To już naszym zdaniem trochę zbyt wielkie branie względów na Niemców, którzy przecież chyba nie zabroniliby zaproszonym swym gościom mówić między sobą tak — „jak im dziób urósł”.

— Czytelnia dla kobiet w domu „Górnoślązaka” (I piętro na lewo) jest otwarta codziennie od godz. 6-tej do 8-mej wieczorem, a w niedziele od 4-tej do 8-mej. Książki wypożyczają się bezpłatnie, więc wzywamy do licznych korzystania.

Brynów. Rodaków z Brynowa i okolicy zawiadamia się, że p. Aleksander Heiman z Katowskiej Hołdy wyjeżdża nie 16 lipca, jak to było mylnie podane, tylko 15 lipca do Czernej w Galicji. Uprasza się szan. rodaków aby się jak najliczniej wybrali do tego świętego miejsca. Wszelkie bliższe informacje będą jeszcze później ogłoszone.

Król. Huta. W sobotę przed południem odbyło się w tutejszym ratuszu zebranie zastępców większych miejscowości i władz obwodu przemysłowego w celu omówienia panującej obecnie drożyzny mięsa. Wysłaną zostanie petycja do prezesa rejencji opolskiej o pozwolenie na dowóz większej ilości świn z Królestwa i Rosji do obwodu przemysłowego. Wiadomość tę przyjęcie zapewne z zadowoleniem ogół ludności w obwodzie przemysłowym.

— W tych dniach zdarzył się tutaj pewnemu młodemu kupcowi wypadek, który daje dużo do myślenia. Otóż ten kupiec został swego czasu za jakieś przestępstwo skazany na dłuższe więzienie. Z powodu jego nienagannego prowadzenia się w więzieniu, umniejszono mu jego karę o pół roku. Wyszedszy na wolność zdołał po wielu zabiegach wynająć jakiś sklep i został szklarzem, zarabiając sobie w uczciwy sposób na jaką taką egzystencję. Lecz nie trwało to długo, gdyż pewnego dnia zaszczycił go swą wizytą komornik sądowy, żądając zapłaty kosztów sądowych. A ponieważ biedaczysko nic nie miał, sfantowano mu te kilka szyb szkła, które w składzie stały, w wartości 15 marek. Skład zaś zawarto a dłużnik znalazł się znów na bruku i nie byłoby też nic dziwnego, gdyby ten nieszczęśliwy człowiek, który wszel-

kim sposobem usiłował zapracować sobie w uczciwy sposób na swój chleb, powrócił znów na złą drogę, a to dzięki bezwzględnej farmalistyce urzędowej.

Lipiny. Niedawno temu donosiliśmy o tragicznym zgonie 18 letniej Jeziorowskiej, która w przeddzień swego ślubu zmarła nagle na tężec karku, a obecnie znów zachorowała na tę samą chorobę jej 15 letnia kuzynka Marya Jeziorowska, tak iż odwieziono ją do lazaretu w Szarleju.

Lipiny. Jako obywatel tutejszy odzywam się do was, szanowni parafianie, najpierw temi słowy: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Dawniej mieliśmy kapelę kościelną, która nam przegrywała podczas nabożeństw. Kapela ta jednak poszła w rozsypek. Szkoda, że tak się stało, bo była dobrze wyćwiczona w muzyce kościelnej i przegrywała nam w wszystkich pielgrzymkach za czasów s. p. ks. diekana Michalskiego. Krótko po jego zgonie poszła i kapela w grób. Dopiero w r. 1901 gdy przybył do naszej parafii ks. dziekan Muschalik, i objął prezesostwo „Związku katolickich robotników”, powstała za staraniem jego nowa kapela, na którą „Związek katolickich robotników” wyłożył 200 mk. Jest to znów kapela dobrze wyuczona jak w pieśniach kościelnych, tak też w sztukach koncertowych. Tak, kochani parafianie, gdyby nie Związek katolickich robotników, nie mieliśmy w naszym kościele żadnej kościelnej muzyki, a jak wam wiadomo, kapela ta nie szczędzi trudów i gra każdy rok działkom naszym, gdy idą do Komunii św., i to bezpłatnie, za co jej na tem miejscu składamy serdeczne „Bóg zapłać”. Ja, jako obywatel i członek Związku, proszę was, abyście za to miłość pokazali związkowi, przez liczne przystępowanie do związku, jak mężowie tak i młodzieńcy, gdyż związek już dużo dobrego zdziałał dla naszej parafii.

Podarował piękną sumę na odmalowanie naszego kościoła i na nowy kościół do Chropaczowa, dalej wspiera on wedle możności związek św. Wincentego, i wypłaca wsparcie nietylko pośmiertne, ale i w razie choroby członka. Skoro ten związek tyle dobrego działa, to powinnością naszą jest agitować za nim, aby jak najwięcej członków zyskał, aby to ziarno, zasiane przez śp. ks. diekana Michalskiego, nigdy nie wygasło.

Związkowicz.

Bytom. Znany swego czasu jako zagorzały socjalista na G. Śląsku robotnik Jan Dylong, taką w „Katoliku” „towarzyszom” wypalił reprimendę:

— Znakomity — odpowiadała pani Julia.

— Ja się na tem znam i nie żałuję pieniędzy. Za ten zapłaciłem sto dukatów, za ten sto sześćdziesiąt pięć, a za ten okrągłe dwieszście, to jest wszystkie razem, które są w tym salonie, dukatów pięć set siedmdziesiąt i pięć.

Zgłoszukając ostatnią cyfrę, kiwał palcem dla dobitności.

— Ale pokażę ja paniom jeszcze coś.

I pomijając inne obrazy, poszedł do następnego pokoju i zatrzymał się znów przed swoim portretem.

— A co! — rzekł. — Za ten zapłaciłem dwieszście piętnaście dukatów.

— Ale pokażę paniom jeszcze coś.

Poszedł do swej sypialni i pokazał nad łóżkiem zawieszony, znów swój portret, przedstawiający go w całej postaci naturalnej wielkości.

— Ten kosztuje mnie najdrożej. Zapłaciłem za niego trzysta osmdziesiąt siedm dukatów. Ależ bo to i malowidło. Nu, nu i emoknał.

Rzeczywiście było to malowidło bardzo dobre. Widocznie Armulph starał się dla swoich portretów o dobre pędzle, czego o innych obrazach nie można było powiedzieć. Była to zbieranina na chybił trafił, nie dowodząca ani znajomości ani gustu. Do tej jednakże zbieraniny przybłąkało się kilka obrazów, z których jeden, małych rozmiarów, umieszczony w cieniu, zwrócił na siebie uwagę Lucyny. Wyobrażał on dziewczynę wiejską, powracającą od studni z pełnymi wiadrami. Obrazek czysto sielski, pełen smętności i prawdy. Źródło było z pod wierzby, a pod wierzba stał parobek. Ugięta pod ciężarem dziewczyna szła, oglądając się. Nabrała wody, lecz przebrała snadź

rozmowę, do której ją ciągnęło. Ścieżka prowadziła pod płotem, obrosłym pokrzywą i ustrojonym w szerokie liście dyń. W dali widać było kilka słomianych strzech wioski i trzy krzyże cerkiewne. Całość dyszała prostotą i swojskością i odznaczała się doskonałością pędzla wprawnego i śmiałego. Ten mały obrazek łączył w sobie głębokość Salvatora Rosy z naturalnością Murilla. Cały pejzaż, mimo, iż w nim nie było dzikości, był Salvatorskim. Wpatrując się w niego, odkrywała się cała głębokość świata wioskowego, cała nagość romansu sielskiego, podchwycona przez malarza przy studni. Ta nagość była Murillowska.

— To tak sobie, — rzekł Armulph, kiwnąwszy pogardliwie ręką, do Lucyny, która, w powrocie przez salony od ostatniego portretu, zatrzymała się przed małym obrazkiem — bagatela. Kupiłem to niedawno za pięć dukatów.

— Czyj to utwór? — zapytała Lucyna.

Armulph coś odpowiedział, lecz ona nie słyszała. W chwili bowiem zapytania postrzegła litery, w rogu obrazka wśród pokrzyw umieszczone, litery, które całą jej pochłonięły uwagę. Litery te: P. Grz., niezgrabnie i kulasowato napisane, były odpowiedzią. Za ich sprawą, z obrazka tego przemówiła do niej siostrzana dusza artysty. Pierś Lucyny podniosła się westchnieniem. Zrobiło się jej rzewno. Przypomniała sobie „kocham”, na rogu ulicy wymówione.

Armulph zaś opowiadał pani Julii o jakimś obrazie, nad którym właśnie pracuje znakomity malarz i często wymawiał nazwisko księcia.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

»Pisze socjalistyczna »Gazeta Robotnicza« w numerze 34: »Co tyczy Dylonga, to »Katolik« sobie tę sprawę jakoś dziwnie przedstawił. Żeby D. miał na katolickim Śląsku utrzymanie, toby nie potrzebował go być szukać u socjalistów. Socjaliści nikomu utrzymania dać nie mogą, bo nie posiadają ani kopalń, ani hut górnośląskich. Niech się więc »Katolik« Dylongowi o utrzymanie postara, a będzie miał za pieniądze doskonałego agitatora, którym socjalistów z Górnego Śląska wypędzi. Tyle »Gazeta Robotnicza«.

Niech jeno pan F. S., ale i »Gazeta Robotnicza« się nie rzuca na mnie, jak opalka za wozem. Panie F.S., a pocóżże ty tutaj przbył na ten katolicki Śląsk z Westfalii, a po co tu przybyli Berlinczyki i żydzi z Poznania i Rosyi? Ja bym chleba nie potrzebował szukać u socjalistów. Znalazłem takie szczęście u was, że byłem 5 razy z pracy wyrzucony, a 9 razy siedziałem we więzieniu. Tyle wy umiecie dać.

Wy nikomu utrzymania dać nie możecie, a na co wy takie wysokie składki zdzieracie z robotników, gdy żadnemu nie możecie nic dać? Powiadacie, że nie posiadacie kopalń, ani hut. Chociaż byście i to posiadali, to i tak byście nigdy nic nie mieli. A czy z was który zadarmo pracuje? Jan Dylong.

Bytom. (Proces prasowy!) W zeszły piątek stawał przed tutejszą izbą karną p. Zygmund Marweg, wydawca i redaktor bytomskiego tygodnika »Gwiazda«. Oskarżonemu zarzucano, że w numerze 12 »Gwiazdy« postawił kilka wierszy, które rzekomo były w stanie podburzyć do gwałtów jedną klasę ludności przeciwko drugiej. Na zapytanie p. przewodniczącego, jak dalece i gdzie ukończył swe studia, p. Marweg odmawia wszelkiego wyjaśnienia. Na swą obronę zaś p. Marweg przytacza to, że owe wiersze były swego czasu drukowane tak samo w dawniejszym czasopiśmie bytomskim »Światło«, z którego on je tylko dla uzupełnienia swego pisma przedrukował, a przecież prokurator nie zauważył wtedy w tych wierszach nic karygodnego do gwałtów podburzającego. Prokurator jednakowoż w dłuższej przemowie starał się udowodnić winę oskarżonego i żądał dla niego 200 marek kary. obrońca oskarżonego p. adwokat Czaplą, zbijał wywody prokuratora, i żądał uwolnienia oskarżonego, gdyż nie mógł on wcale przeczuwać, że popełnił coś karygodnego, każąc przedrukować to, co przed niedawnym czasem nie uchodziło za podburzające do gwałtów.

Sąd jednakże przychylił się do wniosku prokuratora i skazał p. Marwegę 200 marek kary i konfiskatę wszystkich egzemplarzy »Gwiazdy«, w których owe wiersze przedrukowane zostały.

Rybnik. Z rozkazu zarządu dóbr hr. Wilczka z Polskiej-Ostrawy zainicjowano poszukiwania za węglem na polach, leżących w pobliżu wioski Jastrzębia. W tym celu wywiercono już w ziemi dziurę 1015 metrów głęboką.

Żory. Przyszły jarmark tutejszy, naznaczony w kalendarzach na 29 czerwca, został przełożony ze względu na święto uroczyste św. Piotra i Pawła na dzień 28 czerwca, co sobie spamiętać należy.

Wielkie Strzelce. W tych dniach zmarła w tutejszym mieście była posługaczka I. Fazdrych, mając lat 105. Staruszka ta, która prawie całe swe życie przepędziła w Wielkich Strzelcach, jest urodzona w Szymiszowie. W ostatnich latach swego życia postradała prawie zupełnie wzrok i słuch.

Z dalszych stron.

Wystawa rolnicza w Monachium. Odbieramy następujące pismo: Na wielką wystawę rolniczą, która się odbędzie w końcu czerwca i na początek lipca r. b. w Monachium, koleje południowo niemieckie obniżyły znacznie ceny biletów. Tak n. p. z pierwszej stacji bawarskiej Hof, którą się przejeżdża, czy to od strony Berlina, Lipska lub Drezną do Monachium, przez Ratysbonę, kosztuje pociągami kurierskimi i z powrotem:

I. kl. 29 m. II. 20,40 m. III. 14,40 m., zamiast za biletem okręgowym I. kl. 41,40 m. II. 30,60 m. III. 19,20 m.

Radzimy zatem do granicy bawarskiej (n. p. Hof.) wziąć bilet okręgowy, a tamże kupić bilet wysta-

wowy (Ausstellungsfahrkarte). Bilety te wydają się pomiędzy 25 czerwca i 4 lipca i służą do 9 lipca.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę czytelników na »Biuro pośrednicze« Wgo Józefa Wierzbickiego (Münchener Reisebureau, München - Dachauerstr. 4) tuż przy dworcu centralnym. Biuro powyższe udziela wszelkich informacji co do mieszkań podczas wystawy, co do zwiedzenia miasta i okolicy bezpłatnie, oprócz tego urządza codziennie wycieczki zbiorowe do »zamków bawarskich i do jezior.

Samouczek rachunkowy

czyli dokładna nauka rachunków bez pomocy nauczyciela dla osób wszystkich stanów i zawodów, obejmuje całkowitą naukę rachunków od rzeczy najłatwiejszych do najtrudniejszych, ułożoną w sposób zrozumiały i jasny.

500 przykładów i zdań wraz z ich rozwiązaniem poleca księgarnia »Górnoślązaka«. Cena 3 mk., z przysyłką 3,20 mk.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Pogrom Rosyi na morzu.

Wielka klęska eskadry rosyjskiej w cieśninie Koreańskiej jest faktem, stwierdzonym urzędowo przez rządowe źródła japońskie. Jakie są rozmiary klęski eskadry Roźdiestwieńskiego, stwierdzić w tej chwili dokładnie niepodobna; to tylko zdaje się nie ulegać wątpliwości, że straty rosyjskie są bardzo dotkliwe. Wedle urzędowej wiadomości Biura Reutersa z Tokio stracili Rosyanie 12 wielkich statków wojennych. Inne źródła podają te straty w jeszcze większej liczbie. Atoli straty te są dopiero jedną częścią pogromu; następstwa jego tworzą część drugą, od tamtej donioślejszą. — A następstwem tem być musi rozproszenie floty i odparcie jej od drogi, którą zdążać chciała pod Władywostok.

Część dzienników zagranicznych utrzymuje, że pod Cuszimą nie walczyła cała flota rosyjska, lecz tylko pewien jej oddział. Mianowicie Roźdiestwieński przed cieśniną Koreańską podzielił całą swoją flotę na dwie części; z jedną sam przedrzeć się miał przez cieśninę Koreańską, drugą wysłał na ocean Spokojny, ażeby, okrzywszy wschodnie wybrzeża Japonii, przez cieśninę Cugari dostała się do Władywostoku. Czy i o ile ta wersja okaże się prawdziwą, w tej chwili nie wiadomo. Gdyby się sprawdziła, wynikałoby z tego, że część floty Roźdiestwieńskiego została ocalona. — Atoli ocalenie to jej byłoby chwilowe, gdyż osłabiona eskadra rosyjska tem łatwiej stałaby się łupem japońskim, że Japończycy zajęli, jak się zdaje, statki węglowe rosyjskie w Wusung, a flota rosyjska, odcięta od wybrzeży chińskich, zostałaby pozbawiona węgla.

Najkorzystniejsze więc dla Rosyi wniośki i kombinacje zdają się wskazywać, że stoimy wobec początku nowej, niebywałej katastrofy rosyjskiej, wobec zupełnego rozbicia tej floty bałtyckiej, z którą wiązały się ostatnie nadzieje zwycięstwa Rosyan.

Poniżej podajemy szereg telegramów, które całą sprawę bliżej oświetlają:

Urzędowe potwierdzenie klęski.

Londyn. »Biuro Reutersa« donosi z Tokio:

Wedle urzędowych enuncyacji japońskich, flota Roźdiestwieńskiego została po większej części zniszczoną; 12 okrętów wojennych częścią zatono, częścią zostało zabranych; dwa okręty transportowe i dwa torpedowce zatoniły.

Urzędowy raport admirała Togo oczekiwany jest dziś po południu.

Przed bitwą.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi, że bałtycka flota brała węgiel z okrętów, znajdujących się wzdłuż wyspy Luzon. Dnia 22 i 23 bm.

krążyły okręty w miejscu na północ od wyspy Luzon, potem dopiero Roźdiestwieński podzielił flotę na kilka części, a sam na czele kilku okrętów popłynął przez zatokę Baszi w kierunku północnym. Dnia 25 b. m. znajdowali się Rosyanie na południowy wschód od wyspy Loooh i odesłali krążowce, pomału płynące, i okręty transportowe do Szangaju, podczas gdy główna część eskadry popłynęła ku cieśninie Koreańskiej.

Roźdiestwieński z gros swej floty przybył w czwartek do wysp Saddle, gdzie nawet zarzucił kotwicę, lecz tego samego dnia popłynął stamtąd dalej. Gdy parowiec angielski »St. Hilda« znajdował się w miejscu na północ od Formozy, ujrzano z »Hildy« flotę rosyjską, składającą się z 45 okrętów, w czem z »Hildy« rozpoznano 22 okręty wojennych. Rosyjskie okręty płynęły z szybkością 8 mil morskich na godzinę.

Teren walki.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi z Waszyngtonu:

Sądzą tutaj, że walkę toczyły między sobą obie floty w komplecie i że teren ciągle się zmieniał, posuwano się bowiem z miejsca na miejsce.

Ruch floty rosyjskiej.

Tokio. Sądzą tutaj, że flota bałtycka, nabrawszy węgla koło wysp Saddle, popłynęła ku wyspie Cuszima, aby stoczyć bitwę z flotą admirała Togo. Przypuszczają, że flota bałtycka zbliżyła się do cieśniny Koreańskiej w dwóch dywizjach i że część floty bałtyckiej otrzymała polecenie dostania się do Władywostoku, lecz admirał Togo zastąpił jej drogę.

Rozmiary klęski.

Londyn. »Daily Mail« zamieszcza następujący lakoniczny telegram z Tokio:

»Rosyjska flota rozproszona. Kilka rosyjskich wielkich okrętów wojennych zostało niezdolnymi do walki; reszta okrętów w ucieczce. Japończycy ścigają uciekające okręty«.

Wiedeń. »N. W. Tagblatt« donosi z Londynu:

W Tokio na podstawie tych skąpych wiadomości, jakie dotąd nadeszły, uważają za niewątpliwie pewne, że wielką, od paru tygodni oczekiwaną bitwę morską stoczono rzeczywiście i że klęska Rosyan jest najzupełniejsza. Roźdiestwieński został pobity na głowę, jego potężna flota rozproszona, a 20 okrętów wojennych zostało zupełnie zniszczonych.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi: Według nadeszłych w nocy depesz o bitwie morskiej, zdaje się, że Togo odniósł świetne zwycięstwo.

Waszyngton. Według nadeszłej tutaj informacji sądzą, że w cieśninie Koreańskiej zatonały rosyjskie okręty liniowe »Orel« i »Borodino«, oraz trzy krążowniki i jeden okręt warsztatowy.

Waszyngton. Departament państwowy otrzymał wiadomość, że rosyjski pancernik liniowy »Borodino« zatonał w cieśninie koreańskiej. Ambasada rosyjska i poselstwo japońskie nie otrzymały dotąd urzędowego doniesienia.

Londyn. »Daily Telegraph« donosi, że król Edward otrzymał wczoraj rano prywatną depeszę z Tokio z doniesieniem, że flota bałtycka poniosła stanowczą klęskę.

Awans Pobiedonoscewa.

Petersburg. Według obiegających tutaj pogłosek, oberprokurator synodu, Pobiedonoscew, mianowany będzie prezesem komitetu ministrów na miejsce Wittego. (Ładnie będą wyglądać reformy rosyjskie. — Przyp. red.)

Uwięzienie żydów.

Siedlce. W sobotę rano odprowadzono do więzienia miejskiego kilkuset żydów, którzy się zebrałi w lesie za miastem, gdzie ich wojsko otoczyło.

Przy zakupkach u naszych inserentów prosimy bardzo na naszą gazetę się powoływać, gdyż tylko w takim razie kupiec będzie w gazecie dalej ogłaszał, żeżeli ma dowód, że z ogłoszeń ma faktycznie skutek. Czem gazeta ma więcej ogłoszeń, tem lepiej może materialnie się rozwijać i nowe ulepszenia we wydawnictwie zaprowadzać.

Sprawy towarzystw.

Katowice. Czytelnia dla kobiet odbędzie swoje przyszłe zebranie w niedzielę 4 czerwca o godzinie 5 po południu w sokolni przy ulicy Heinza 4. Liczny udział członkin jest konieczny, ponieważ przyjdą bardzo ważne sprawy pod obrady. Zarząd.

Król. Huta. Wycieczka »Kółka towarzyskiego« odbędzie się w czwartek i czerwca, w święto Wnieb. Punkt zbiorny w sokolni o godz. 1/2 7 rano. Na sumę pójdziemy w miejscowości wycieczki.

Wszystkich członków i zwolenników towarzystwa naszego wraz z żonami i córkami zapraszamy do udziału w majówce. Również uprasza się wszystkie amatorki do przyłączenia się.

W razie deszczu odbędzie się wycieczka w niedzielę 4 czerwca. Zarząd.

Klimzowice. Towarzystwo katolicko-polskie pod opieką św. Józefa urządza i czerwca (Wniebowstąpienie) wycieczkę do Słupnej przy Mysłowicach. Odjazd koleją uliczną rano o godzinie 8 1/4 od p. Jana Wołczyka (Kreisingrenze). W razie deszczu wycieczka odbędzie się w przyszłą niedzielę, 4 czerwca o tej samej godzinie. O liczny udział i punktualność uprasza Zarząd.

Wrocław. »Tow. polsko-katolickie« urządza dnia 4 czerwca na sali domu św. Wincenego zabawę z tańcami. Początek o godzinie 6 wieczorem. Wstęp dla pp. gości 75 fen., dla członków 25 fen. O liczny udział szan. rodaków uprasza Zarząd.

Dellwig. Towarzystwo św. Józefa w Dellwig daje swym członkom do wiadomości, iż przyszłe zebranie odbędzie się 1-go czerwca (Wniebowstąpienie) po południu o godzinie 4. Na posiedzeniu odbędzie się płacenie miesięcznych składek. Oprócz tego przyjmować się będzie nowych członków oraz przyjdą inne ważne sprawy, dotyczące naszej rocznicy, pod obrady. Liczny udział członków jest pożądany. Goście mile widziani. Zarząd.

Od Administracji.

Szanownym czytelnikom Malej Dąbrówki donosimy, że p. Bożek agencji naszej już nie ma i wszystkim, którzy mu gazetę zapłacili, będzie dostarczał p. Grabowski, naturalnie tylko tym, którzy kwitem się wylegitymują.

J. B. w Katowicach. Rozkład jazdy umieszczemy w gazecie w tych dniach. Pozdrawiamy.

Nadesłane.

Dla młodzieży polskiej wysła jedyna w swoim rodzaju książka modlitewna pod tytułem »Młodzieniec zaopatrzony w praktyki pobożności chrześcijańskiej«. Książkę tę napisał dla chłopców wielki apostoł młodzieży ks. Jan Bosko, aby ich nauczyć wesolej służby Bożej. W języku włoskim, francuskim, hiszpańskim, portugalskim i niemieckim doczekała się ta książka już kilkuset wydań. Obecnie za staraniem księży Salezjanów wychodzi w języku polskim — zastosowana najzupełniej do potrzeb naszych dzieci. Młodzieniec polski, który pragnie modlić się w języku ojczystym, znajdzie w tej książce nabożeństwa tak liczne, tak różne i piękne, jakichby napróżno szukał w innych książkach modlitewnych. Uwzględniono w niej niemal wszystkie nabożeństwa parafialne i prywatne, podano krótkie codzienne rozmyślenia o prawdziwości wiary katolickiej, oficyum o Matce Boskiej i za zmarłych i wybór naszych przepięknych pieśni polskich. W wielu nabożeństwach podano dla młodzieży gimnazjalnej i ludzi wykształconych tekst łaciński obok polskiego. Format książki kieszonkowej.

Do nabycia w zakładzie ks. Bosko w Oświęcimiu po następujących cenach:

Nr. 00.	oprawiona w płótno z brzegiem	1,40 mk.
„ 0.	„ „ z złotym brzegiem	1,75 „
„ 2.	„ w skórę z czerw. brzegiem	2,00 „
„ 5.	„ cała w skórę z złot. brzegiem	2,30 „
„ 7.	„ w skórę z złotym brzegiem	2,75 „
„ 8.	watowana oprawiona w skórę z złotym brzegiem	3,25 „
„ 9.	watowana, opraw. w skórę z złot. brzeg. lepsza	3,75 „

Dochód przeznaczony na zakład salezjański w Oświęcimiu.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Juni d. J. die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung

„Górnoślązak“

mit der Gratisbeilage

„Rodzina chrześcijańska“

für zusammen 0,54 Mk., mit Abtrag 0,68 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige M. erhalten zu haben bescheinigt

....., den 190

Kaiserl. Post

Swój do swego!
 Szanownym Rodakom z Oberhausen Ostfeld i Bottropu polecam mój wielki **skład kołowców, maszyn do szycia i do prania** wyrób pierwszorzędnych fabryk pod gwarancją. **Ceny tanie!** Odplata dozwolona!
 Polecam się laskawym względem i pozostaję z poważaniem
Fr. Marcin Kuśnierz, Oberhausen, Bismarcka ul. 110.

Szanownej Publiczności z Bogucic donoszę, iż z dniem 1-go czerwca rb. **przeprowadziłem mój wyszynk z Bogucic do Katowic i przyjąłem zastępstwo wyszynku u p. Moritza Böhma przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr.)**
 Szan. Odbiorców proszę, żeby tak jak dotąd tak i nadal swoimi odwiedzinami i zaufaniem mnie zaszczycali.
Wilhelm Linkert, Katowice, ulica Dworcowa (Bahnhofstr.) u p. Morica Böhma.

Reparacje zegarków
 jak najlepiej i najtaniej, tylko robota samego mistrza, bez uczni i pomocników.
 Nowe srebrne zegarki od 8,00 mk. pocz.
E. Fey, zegarmistrz
 Bytom, Bäckerstr. w pobliżu starego kościoła.

Nadzwyczaj wysoki zarobek
 mogą sobie zapewnić wymowne osoby każdego stanu, mężczyźni i kobiety.
 Zgłoszenia, tylko piśmienne, przyjmuje ekspedycja »Górnoślązaka« pod lit. **J. P. 333.**

Telefon nr. 1195.
Bank ludowy — Volksbank
 e. G. m. u. H.
 w Król. Hucie G.-S., ul. Templa 5 I. p.
 udziela **pożyczek na weksle**
 a płaci od złożonych pieniędzy:
 4 od sta za półrocznym wypowiedzeniem,
 3½ od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
 3 od sta za tygodniowym wypowiedzeniem.
Oszczędności przyjmuje się już od 1 marki począwszy aż do dowolnej wysokości.
 Od pieniędzy wpłaconych w pierwszych 3 dniach miesiąca oblicza się procent za cały miesiąc, od złożonych w dniach od 4-go—16-go za pół miesiąca.
 Bank jest otwarty od 8—12 przed poł. i od 2—4 po poł.
 Telefon nr. 1195.

Komu na dobrym a przednim papierosie zależy, ten powinien zawsze tylko papierosy „**ABUR**“ żądać; które w każdej cenie są do nabycia!
 „**ABUR**“ rosyjska... fabryka... papierosów... w... Poznaniu...

Zabezpieczenia od ognia!
 Ruchliwych zastępców przy wysokich dochodach, później pensya, poszukujemy natychmiast. Oferty przyjmuje pod l. **F. F. 100** ekspedycja »Górnoślązaka«.

Bank ludowy
Zaborze, ul. Cesarzewicza 64 a.
 otwarty codziennie od 8—12 i od 2—4
 wyjąwszy niedziele i święta.
Udziela pożyczek na weksle
 i płaci od złożonych w nim pieniędzy:
 3% od sta za tygodniowym wypowiedzeniem,
 3½% od sta za ćwierćrocznym wypowiedzeniem,
 4% od sta za półrocznym wypowiedzeniem.
 Bank przyjmuje oszczędności dzieci od 50 fen. pocz.

Rybnik Adolf Apt Rybnik
 ulica Żorska ulica Żorska
 w pobliżu nowego kościoła katolickiego.
 Szanownej publiczności do łaskawej wiadomości, że przebudowałem mój interes i takowy znacznie powiększyłem. Z powodu nowo założonych lokali musiałem mój zapas towarów znacznie powiększyć. Mój skład garderoby dla panów jest największy na miejscu. Polecam:
Ubrania sukienne dla panów od 9 do 24 mk.
Ubrania tużurkowe dla panów jedno- i dwurzędne.
Ubrania dla młodzieńców w wszelkich kolorach i cenach.
Ubrania dla chłopców w największym wyborze.
Pojedyncze żakiety, spodnie i kamizelki
 zawsze na składzie.
Garderoba dla robotników.
Czapki, kapelusze, krawaty, bielizna dla panów i trykoty.
 Proszę dokładnie na moją firmę zważać!

Korzystna wyprzedaż obuwia
 po zdumiewająco tanich cenach.
Buty do roboty tylko 6,00 mk.
Alfred Wachsmann
 Bytom G.-S., ulica Krakowska 25
 skład skóry i obuwia.

Resaga cykorya jest najzdrowszą.
Slonina, szynka, kiełbasa.
 Prima małe szynki picinics szt. 6—7 funt. za funt 70 fen.
 ff. tłusta wędzona słonina za funt 55, 65 fen.
 ff. chuda wędzona słonina za funt 65, 70, 75 fen.
 Prima solone mięso wołowe bez kości za funt 45 fen.
 wysyła za zaliczką
H. H. Semmelhaack, Altona / Elbe.

Józef Manneberg, skład żelaza
 Rybnik, Rynek poleca
wszelkie artykuły budowlane
 tregry żelazne, gwoździe, gips, tynki, tekturę (pape) na drzwi, okna, drzwi i drzwi, maszyny rolnicze
 Prima opolskie dachówki cementowe i glizy
 oraz wszystkie **sprzęty domowe i kuchenne.**

Proszę sobie natychmiast zamówić ten oto **fonograf**
 z 5-ciu walcami koncertowymi najnowszej konstrukcji, z melodyjami polskimi, już za **15,00 mk.**, dawniej nie tak udoskonalone 50,00 marek.
Walce zupełnie nowego wynalazku można użyć do każdej wielkości fonografów i wysyłam takowe z zdjęć najnowszych w wszystkich językach, sztuka po 1,00 mk.
 Muzyka Chopina, Moniuszki i t. d.
 Szczególną uwagę zwracam na walce z polskimi śpiewami, jak: »Pieśń wieczorna«, »Dziewczę z buzią jak malina«, »Gdzie dom jest mój«, »Krakowiak«, »Szumią jodły na gór szczyt«, »Dumka z Halki«, »Kozak«, »Dwaj grenadyrzy« itd. itd. Spis śpiewów wysyłam na żądanie.
Nowość! Śpiewy z oper polskich! Nowość!
 Tak samo mam na składzie większe i mniejsze **gramofony** z płytami, **membramy** do nowych zdjęć i t. d.
 Zamówienia skutecznie się odwrotną pocztą. Adresować proszę:
M. Rzeźniczek
 Lublinitz O.-S.

Telegram!
 Do zaprowadzenia opatentowanego artykułu, który jest przez i dla każdego łatwo do sprzedania, poszukuje się porządne osoby za **wysokim zarobkiem.**
 Piśmienne zgłoszenia pod lit. **M. J. 1089** do **Haasenstein & Vogler A.-G. Kolonia (Köln).**

1000
 sztuk gramatyk polskiego języka zakupiłem i na żądanie wysyłam franko już za 1,40 mk. — Dla samouków, chcących się wydoskonalić w języku polskim, jak wogóle dla ludu górnośląskiego, gdzie szkół polskich nie mamy, powyższa gramatyka jest bardzo praktyczna, z której nie tylko starsi, ale i dzieci mogą się naszego pięknego języka nauczyć. Z powodu tego, że jest po bardzo przystępnej cenie, znajdować się powinna w każdej rodzinie.
 Należytość można w znaczkach pocztowych przesać i zamawiać pod adresem:
Księgarnia M. Rzeźniczek
 Lublinitz O.-S.

Dom wysyłkowy
Resztek
Braclia Bergmann
 w Lipsku (Leipzig N. Sch.)
 Prosimy zamówić katalog resztek.

Kołowce pierwszorzędne, wprost z fabryki dla prywatnych i handlarzy od mk. 65,— pocz.
Przybory do kół prima pokrycia około mk. 4,—, węże powietrzne od mk. 2,80 pocz.
Reparacje także przy obcych wyrobach, prędko i tanio.
 Katalogi darmo i franko.
Duisburger Fahrradfabrik
 „Schwalbe“ Akt.-Ges.
 Duisburg-Wanhelmerort.
 Założona 1896 r.

Otto Unverhau
 Laurahuta-Siemianowice poleca się jako najtańsze źródło zakupna na wszystkie gatunki **zegarków** i towarów **złotnośląskich**. Ścisłe rzetelny skład. Pierwszy warsztat **reparacyjny.**
Resztki! Resztki! Resztki!
 30 m. sortowane resztki katunu 10 mk. za zaliczką, wolna wysyłka, dostarcza
 Moritz Salomon, wysyłka resztek, Nürnberg, Weinmarkt 16.
 Cenniki na wszystkie gatunki resztek darmo do usług.

Otrzymał Pan ?? już ??
 mój najnowszy wspaniały **katalog?**
 Nie! Napisz Pan zaraz takowy, który Panu natychmiast za darmo i bezpłatnie przysyła i Pan się przekonana, jak tanio Pan u mnie kupuje.
Kołowce „Wartko“
 z pełną gwarancją
!! 68,50 mk. !!
 Pokrycia 3,75 mk., węże 2,70 mk.
Hermann Deutsch,
 wysyłka rowerów.
Katowice.
 ul. Pocztowa 10.

Proszę kupować wysm. delikates. **powidła** z fabryki powidła
Johannes Zuok, Magdeburg-Südost.
 I otrzyma pan tylko dobry towar: Becki około 125 funt., f. 13 i pół fen. węborki 30-70 funt., funt po 14 fen. Beal. węborki netto 25 funt 4,50 m.
 „ „ „ „ „ 25 „ 3,75 „
 „ „ „ „ „ 10 „ 2,50 „
 „ „ „ „ „ 10 „ 2,50 „
 „ „ „ „ „ 25 „ 5,50 „
 „ „ „ „ „ 50 „ 10,00 „
 „ „ „ „ „ 25 „ 5,50 „
 Dalej polecam ff. prep.
miód stołowy
 cm. węborki poczt. br. 10 funt. 3,25
 omall. garnki „ „ „ 3,75
 „ węborki „ „ „ 25 „ 8,—
 Wszystko tu z miejsca za zaliczką. Narzędzia gratis.
 Na życzenia dostarczam wszelkie inne pakunki.

Polska usługa.
 23 lat na miejscu.
Miodownik
 mistrz szwajski
 Katowice, ul. Grundmanna 30
 naprzec. kupca Fuchsa
 ma, jak znanem od wielu lat, najlepsze, najtrwalsze i najtańsze
obuwie wszelkiego gatunku dla panów, pań i dzieci.
Buciki
 dla chłopców i dziewcząt przystępujących do Komunii św.

Ubrania na miarę
 pod gwarancją za bezganne leżenie po **mk. 22,50**
 z prima modnych resztek materiji poleca
Adolf Zolkowitz
 Katowice
 ul. Stawowa 15 tylko I. piętro.

Mój **interes kolonialny**
 z towarami i całym urządzeniem w RUDZIE przy nowym kościele na głównej ulicy mam zamiar natechniast sprzedać. Reflektanci zechcą się zgłosić do **Rozalii Czajor**
 Ruda O.-S.
Dom
 3 piętrowy z 24 pomieszczeniami w Bogucicach jest przy małej wpłacie tanio do sprzedania. Zgłoszenia pod lit. **M. B.** 400 do ekspedycji »Górnoślązaka«.